



## **Dominika Dobruk**

### **Wyklęci**

Kolejne, całe zdeorientowane armie  
ochotników zamienionych w oficerów,  
kiedy lampa słońca nad lasem powoli gaśnie  
toczą się po drgającej, jak z lęku ziemi  
za dnia na wsi wypełnionej głosami  
witani gromkim stadem porywających mów  
ci sami z zapelnionych trybun poderwani  
z kamienną twarzą usypią następny grób  
znikają za drzewami sylwetki zatarte,  
puste domy czekają powrotu na marne  
i na nic tkwią w bezruchu drzwi otwarte,  
a uporczywe twarze dzieci patrzą  
w niebo czarne

znowu noc zarasta nad przeżytym dniem  
pod zsiniałymi chmurami coś wybuchło, zgasło  
za gardło ściska fala piachu z mglistym dymem,  
a oni dalej z odwagą nigdy nie wygasła  
z głową ciężką, oparta na karabinie,  
czasem uniesioną twarzą do woskowych gwiazd,  
kierują twarz wyżej, nad obłoki z akacji,  
nim zostaną zesłani do więziennych gniazd  
Podlaskie, wyklęte szyki i oddziały  
uparte, niezmierzone formacje i sztaby  
Bogdanowicza, Bittnera, Jasińskiego,  
którym ręce na błyszczących granatach drżały,  
dla nas